

Agnieszka Kowalkiewicz

**KONFRONTACJA ANTYNOMICZNYCH SYSTEMÓW WARTOŚCI
W KONSTRUKCJI POSTACI CHILONA Z POWIEŚCI *QUO VADIS*
HENRYKA SIENKIEWICZA**

- Grecja stworzyła mądrość i piękność, Rzym moc,
a wy, co przynosicie?
- Przynosim miłość – rzekł Piotr

Quo vadis Henryka Sienkiewicza to dzieło, które pisarz tworzył z wielką pieczołowitością. Ten znawca i wielbiciel antyku, będąc pod wpływem twórczości malarskiej Henryka Siemiradzkiego, powieści historycznej J. I. Kraszewskiego pt. *Rzym za Nerona*¹ oraz uroku wielokrotnie odwiedzanego Wiecznego Miasta wykreował w swej powieści bohaterów, którzy nieustannie zmuszani są konfrontować własne systemy wartości z zasadami moralnymi otaczających ich osób. Wydarzenia powieści, umiejscowione w czasach Nerona, wywołują dyskusję nad sensem i celem wiary, nad wartościami nieprzemijającymi i absolutnymi, takimi jak: miłość, dobro, wybaczenie czy sprawiedliwość. Wartości absolutne, podstawowe czy ostateczne to – jak twierdzi Jadwiga Puzynina – wartości same w sobie, które nie mogą być traktowane jako środki do zdobywania innych². Taką zasadę będą też wyznawać bohaterowie-chrześcijanie w *Quo vadis*. Dlatego aksjologiczne nacechowanie utworu ewokuje konieczność porównania społeczności pogańskiej do wciąż rozszerzającego się świata pierwszych chrześcijan. Zderzenie dwóch skrajnych systemów wartości stało się źródłem konfliktu społecznego. Rozwijające się chrześcijaństwo z jednoczesną silną kulturą antyczną podzieliło bohaterów powieści. Rzym za czasów Nerona był zbiorem rozmaitych religii: wschodnich (np. mitraizm), egipskich i dawnych greckorzymskich. Rzymianie czcili swych bogów, składając im ofiary, oczekując

¹ W powieści J. I. Kraszewskiego jeden z głównych bohaterów, Julius Flavius, i jego przyjaciel, Lucius, nawracają się na widok męczeństwa chrześcijan. Motyw ten wykorzystał H. Sienkiewicz, kreując postać Chilona Chilonidesa.

² J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 31.

w zamian łask i przychylności ze strony kapryśnych bóstw. Do tego barbarzyńskiego świata Nerona, pełnego przepychu, nieustających, bogatych uczt i nieograniczonej rozwiązłości wkraczają pierwsi chrześcijanie, niosąc ze sobą wiarę, nadzieję na humanizację życia i bezwarunkową miłość. Odrzucając boską cześć dla władcy, budzili w mieszkańcach Rzymu niepokój i doświadczali braku tolerancji.

W takich okolicznościach spotykają się bohaterowie *Quo vadis*. Każda z tych postaci jest wyrazistą osobowością: Marek Winicjusz to młody, przystojny i pełen energii żołnierz rzymski, Ligia – młoda i piękna chrześcijanka, Petroniusz – inteligentny *arbiter elegantiarum*, a Chilon Chilonides – podstępny i błyskotliwy Grek. Losy tych osób spletają się dzięki religii chrześcijańskiej. Winicjusz-poganin pragnie zdobyć miłość uciekającej przed nim Ligii, w której odnalezieniu ma dopomóc Chilon Chilonides. Różnice światopoglądowe, umiłowanie innych wartości, doprowadziło do konfliktu pomiędzy głównymi bohaterami. Ligia, chcąc gorliwie i uczciwie wyznawać wiarę w Chrystusa, nie może zgodzić się na związek z zachłystującym się rzymskim życiem Markiem. Dlatego Winicjusz pod wpływem ukochanej zaczął interesować się religią chrześcijańską. W innej sytuacji znalazł się Chilon, który z chęci zysku zdecydował się odnaleźć Ligię, a co za tym idzie, musiał zdobyć zaufanie spotykających się w ukryciu chrześcijan. W tym miejscu rozpoczęła się wędrówka Chilonidesa ku ostatecznej przemianie duchowej.

Pierwszy raz Grek pojawia się na kartach powieści w atrium domu Petroniusza dzięki Eunice, która знаła go jako mędrca, lekarza i wróżbitę, umięjącego „czytać w losach ludzkich i przepowiadać przyszłość” (XIII, 78)³. W trakcie pierwszej rozmowy sprawiał wrażenie błyskotliwego, bystrego i dobrze poinformowanego o zniknięciu Ligii, choć wygląd i aparycja Chilona pozostawiały wiele do życzenia:

W tej dziwnej figurze było coś plugawego i śmiesznego. Nie był stary: w jego niechlujnej brodzie i kręconej czuprynie ledwie gdzieniegdzie przeświecał włos siwy. Brzuch miał zapadły, plecy zgarbione tak, że na pierwszy rzut oka wydawał się być garbatym, nad owym garbem zaś wznosiła się głowa wielka, o twarzy małpiej i zarazem lisiej, i przenikliwym spojrzeniu (XIII, 79).

Dalszy ciąg rozmowy bohaterów wskazywał na to, że jedynym systemem wartości, jakim kierował się Chilon, była wysokość wynagrodzenia otrzymywanego za pracę. Chilonides to typowy konformista, który dla własnych korzyści był zdolny do zdrady, zmiany przekonań, hipokryzji i fałszu. Sienkiewicz, kreując bohatera tak przebiegłego, nie pozbawia go inteligencji

³ Wszystkie cytaty pochodzą z wydania: H. Sienkiewicz, *Quo vadis*, Kraków 2002. Cyfry w nawiasach oznaczają rozdział i stronicę powieści.

i sprytu. Chcąc pogłębić realizm postaci i udowodnić erudycję Chilona, posługuje się w budowaniu jego opinii entymematami, czyli wypowiedziami mającymi postać wnioskowania dedukcyjnego, w których niektóre przesłanki zostały pominięte ze względu na ich oczywistość. Bohater sam o sobie mówi:

Jestem cynikiem, panie, bo mam dziurawy płaszcz; jestem stoikiem, bo biedę znoszę cierpliwie, a jestem perypatetykiem, bo nie posiadając lektyki, chodzę piechotą od winiarza do winiarza i po drodze nauczam tych, którzy obiecują za dzban zapłacić (XIII, 80).

Korzystając z terminologii krytyki pozytywistycznej, można powiedzieć, że Chilon to „charakter czarny”⁴. W XIX w. bardzo często zaczynają pojawiać się rozbudowane analizy postaci literackich w dwóch aspektach: jako rekonstrukcje podstawy psychofizycznej i socjologicznej danego bohatera oraz jako opisy artystycznej metody kreowania osobowości. Chilon należy to tej galerii postaci Sienkiewiczowskich, które skonstruowane są w sposób niezwykle szczegółowy i zindywidualizowany. W pozytywizmie spopularyzowała się również – pod wpływem ówczesnych sukcesów nauk przyrodniczych i wzrostu ich autorytetu – fizjonomika⁵, którą Sienkiewicz bardzo często wykorzystywał do charakteryzowania swoich bohaterów. Przykłady opisu patognomicznego i fizjonomicznego, które miały służyć odzwierciedleniu aktualnych stanów psychicznych postaci⁶, łatwo odnaleźć w kreacji Chilona. Każdy kolejny rozdział powieści będzie wskazywał na drobiazgowość pisarza w ukazywaniu prawdy psychologicznej bohatera, który swoją przemyślnością i inteligencją potrafił jednak zdobyć uznanie Petroniusza i Winicjusza, potrzebujących osoby gotowej na wszelkie poświęcenia i usługi. Marek nawet był zadowolony, „że człowiek ten podobnie jak pies gończy, raz puszczonego na trop nie ustanie, póki nie odnajdzie kryjówki” (XIII, 81). Tak też się stało. Pierwszą wskazówką do odnalezienia Ligii, jaką Chilon otrzymał od Winicjusza, był znak ryby. Wkrótce wiedział już, że jest to symbol chrześcijan. Użycie znaku ryby we wczesnym chrześcijaństwie wiązało się z samą nazwą. Ichthys – greckie słowo oznaczające rybę – to akrostych inicjałów Iesus Christos Theou Hyios Soter, czyli Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel⁷. Wiadomość ta stała się przyczyną pierwszej konfrontacji faktów z pogłoskami – dotąd uważano chrześcijan za nieprzyjaciół rodu ludzkiego, osoby zatruwające wodę w fontannach i studniach, czcicieli oślej głowy i rozpusztników. Charakterystyka ta zupełnie nie współgrała z postępowaniem Ligii, Pomponii Grecyny czy Aulusa Plaucjusza. Dlatego też Petroniusz po

⁴ A. Bartoszewicz, *Charakter*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Warszawa 1994, s. 133.

⁵ J. Bachórz, *Fizjonomika*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 296.

⁶ J. Speina, *Psychologia a literatura*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 810.

⁷ J. Baldock, *Symbolika chrześcijańska*, Poznań 1994, s. 132.

raz pierwszy uświadamia sobie wagę problemu: „Jeśli ryba jest godłem chrześcijan [...] i jeśli one są chrześcijankami [Ligia i Pomponia – A.K.], to, na Prozerpinę! Widocznie chrześcijanie nie są tym, za co ich mamy” (XIV, 88).

Przy okazji rozmowy o chrześcijanach Chilon przypomina sobie dobrego i cnotliwego lekarza Glauka, którego kiedyś bardzo skrzywdził. Nielojalność wobec tego chrześcijanina, któremu handlarze niewolników uprowadzili żonę i córkę, nie wywołuje w Chilonie żadnych wyrzutów sumienia, może jedynie lekkie uczucie wstydu i dyshonoru. Spotkanie z rozwijającą się wciąż religią jeszcze nie wywarło na bohaterze powieści żadnego wrażenia. Na razie relacjonuje Petroniuszowi, że na potrzeby zleconego mu zadania zostanie chrześcijaninem:

„Za kilka dni będę najgorliwszym z gorliwych, aby mnie przypuścili do wszystkich swych tajemnic, a gdy mnie przypuszczą do wszystkich swych tajemnic, będę wiedział, gdzie ukrywa się dziewica. Wówczas może moje chrześcijaństwo lepiej mi się opłaci od mojej filozofii. [...] Wierzę w to, w co mi wierzyć potrzeba, i to jest moja filozofia (XIV, 88).

Powoli Chilon spotyka coraz większą liczbę wyznawców Chrystusa, a w związku z tym również poznaje obrzędy chrześcijan. Wie, że spotykają się za bramami miasta, aby modlić się, śpiewać i umacniać swoją wiarę, zaczyna poznawać zasady religii, ale mimo to nadal nie rozumie istoty tej wiary, gdyż sugeruje Ursusowi zamordowanie niewinnego Glauka, dając o nim po raz kolejny fałszywe świadectwo. Stwierdza przy okazji, że można wykorzystać dobroć i łatwowierność chrześcijan, bo jeżeli nauka Chrystusa zakazuje mścić się, „ergo, zastanów się, Chilonie, cóż ci może grozić? Glaukusowi nie wolno się nad tobą pomścić...” (XIX, 111). Chilon coraz częściej konfrontuje swoją moralność z nowo poznanymi zasadami religijnymi. Jednak jeszcze na tym etapie rozważań interesuje go raczej własne bezpieczeństwo, a nie chęć poprawy i ulepszenia swego życia. Niemniej jednak zauważa trudność tej religii, wie, że nie potrafiłby spełnić jej wymagań, gdyż kosztowałoby go to zbyt wiele wyrzeczeń. Zakorzenione w jego naturze pogaństwo z jednej strony i dusza filozofa z drugiej zmuszają go mimo wszystko do głębszej analizy zasad chrześcijaństwa i nie pozwalają przejść obojętnie wobec nakazów miłości, przebaczenia i uczciwości. Chilon mówi: „Jeśli kiedy dojdę do majątku i będę miał taki dom jak ten i tylu niewolników, to może zostanę chrześcijaninem na tak długo, jak mi to będzie na rękę. Bo bogaty może sobie na wszystko pozwolić, nawet na cnotę...” (XIX, 111). W wierze tej nie ma dla Chilona świętości, traktuje chrześcijaństwo raczej jak filozofię życia, a nie religię zbawienia. Nie poznał jeszcze celu i przyczyn, dla których ludzie gotowi są wyrzekać się bogactw i zaszczytów, a nawet ginąć w obronie swych przekonań. W jego duszy kiełkuje już ziarno zdziwienia i podziwu dla wyznawców nauki Chrystusa,

ale na razie jest ono zagłuszane nabytymi nawykami i zasadami ateistycznymi. Nie rozumie, że dla wartości duchowych charakterystyczna jest „oczywistość powinności i ofiarowanie dla nich wartości życia”⁸. Jednak to był dopiero początek wspólnej drogi Chilona z wierzącymi. Dramatyczny moment w jego życiu miał nadejść wkrótce, gdy Grek znalazł się wraz z nieprzytomnym Winicjuszem w domu, gdzie ukrywała się Ligia i inni chrześcijanie. Glaukus, opatrujący rany Marka, rozpoznał zdrajcę i krzywdziciela swej rodziny. Przerażenie Chilona i strach przed śmiercią i cierpieniem spowodował, że nie mógł opanować drżenia i łez. Nie wierzył, że będzie mógł opuścić ten dom bez uszczerbku na zdrowiu, tym bardziej, że nawet Winicjusz nie wstawił się za nim, lecz zaproponował zakopanie w ogrodzie zwłok Chilonidesa. Wstrząśnięty całą sytuacją Glaukus pod wpływem słów Piotra Apostoła przebacza Chilonowi: „Niech ci tak Bóg odpuści krzywdy moje, jako ja ci je w imię Chrystusa odpuszczam” (XXIV, 141). Nauka Apostoła zmieniła pierwszych chrześcijan. Zachowanie Glauka to wzór doskonałego przebaczenia, które stało się znakiem wierności Chrystusowi. Życie ucznia Jezusa polega na naśladowaniu Go, o czym świadczą biblijne słowa Jezusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Jezus wzywa do naśladowania swojej miłości, która na ziemi przyjmuje zazwyczaj formę wysiłku, poświęcenia się, rezygnacji i ofiary. Ksiądz Michał Kaszowski twierdzi, że doskonałość w przebaczeniu można osiągnąć jedynie wtedy, gdy człowiek współdziała z Duchem Świętym⁹. Podkreśla, iż „bez mocy pochodzącej od tegoż Ducha nikt nie znajdzie w sobie tyle naturalnych sił, by według Chrystusowego pouczenia ukształtować swoje życie. Kiedy więc trudno nam przebaczać, warto przypomnieć sobie o modlitwie do Ducha Świętego – Ducha Przebaczenia”.

Dlatego też Chilon, który wciąż nie rozumie religii Glauka, poruszony przebiegiem wydarzeń nie mógł odzyskać równowagi psychicznej i wewnętrznego spokoju. „Upadł na ziemię i wsparty na niej rękoma, kręcił głową jak zwierz schwyty w sidła, rozglądając się naokół i czekając, skąd śmierć przyjdzie” (XXIV, 141). Zdarzenie to po raz kolejny spowodowało w Chilonie oraz Winicjuszu oszołomienie i niezrozumienie. W kodeksie etycznym Rzymian nie było miejsca na wspaniałomyślność, dobroduszość i łaskawość. Zemsta za krzywdy osobiste wydawała się oczywista, uzasadniona i usprawiedliwiona. Zaniechanie jej było wbrew ich duszom i wewnętrznym pobudkom. Wprawdzie zarówno Chilon, jak i Winicjusz słyszeli w Ostrianum naukę Apostoła, mówiącą o miłowaniu nieprzyjaciół, ale uważali tę teorię za niemożliwą do stosowania w życiu codziennym. W Winicjuszu nawet

⁸ J. Puzynina, *dz. cyt.*, s. 34.

⁹ M. Kaszowski, *Teologia w pytaniach i odpowiedziach*.

obudziła się litość i pogarda wobec chrześcijan, gdyż wyrzekanie się wszystkiego, co jest dobrem i rozkoszą na korzyść innych było, według niego, oznaką słabości i uległości. Dlatego też nie wciela w życie Bożych przykazań, lecz przy najbliższym spotkaniu z Chilonem za jego informacje i niestosowne rady wymierza mu 300 różg, ale już 100 uderzeń doprowadza Greka do utraty przytomności i rozbudza w nim pragnienie zemsty. Następne spotkanie tychże bohaterów będzie miało miejsce na drodze, Winicjusz dojrzy Chilona, siedzącego w lektyce niczym „szlachetny augustianin”, będącego teraz pod opieką Tygellina i samego cezara. Nie na długo jednak Chilonides stał się dumną i ważną osobistością. Będąc blisko władcy Rzymu, musiał uczestniczyć w igrzyskach i obserwować męczeńską śmierć chrześcijan. Jego grecka natura z zaszczepioną ideą piękna i wewnętrzne tchórzostwo nie pozwoliły mu spokojnie patrzeć na rzeź niewinnych ludzi, czuł odrazę, obrzydzenie i niesmak. Ale kiedy inni widzowie ze świty cezara zauważyli jego przerażenie, to mimo komentarzy, że zamiast serca ma kawał sera, próbował stawić czoło swemu lękowi i postanowił pozostać na trybunach, aby oglądać dalsze widowisko. Jednak gdy rozdrażnione, dzikie psy zaczęły dopadać śpiewających pobożnie chrześcijan, Chilon nie wytrzymał napięcia i stracił przytomność. Był to przełomowy moment w jego życiu. Okrucieństwo i bezwzględność rozkazów Nerona odurzyło go, dlatego gdy następnym razem był świadkiem męczeństwa ludzi i jednocześnie odwagi Kryspusa, który wisząc na krzyżu przeklął cezara i nazwał go mordercą, zachowywał się jak obłąkany i nieprzytomny. Wartości niezmiennie, takie jak: prawda, moralność i *sacrum* – jak twierdzi Jadwiga Puzynina – „z konieczności wyprowadzają człowieka poza opłotki jego prywatnych odczuć i przeżyć”¹⁰. Dlatego Chilon zaczął zastanawiać się nad niewinnie przelaną krwią wyznawców Chrystusa, nie rozumiejąc jednocześnie postępowania Rzymian. Nie mógł już spać spokojnie, w nocy prześladowały go złe sny i wyrzuty sumienia, gdyż swoim postępowaniem wyraził niewypowiedzianą zgodę na śmierć niewinnych, których nazywał w obecności Nerona podpalaczami, zatruwaczami fontann i mordercami dzieci. Jego sumienie nie pozwalało już godzić się na takie postępowanie, zwłaszcza w obliczu wielokrotnego przebaczenia, z którym spotkał się ze strony chrześcijan. Grek mówi: „Noc jest przede mną. [...] Noc okropna i nieprzejrzana, w której się coś rusza i coś idzie do mnie. Ale ja nie wiem co i boję się” (LIX, 322). Ten strach i nagła niezrozumiała solidarność z męczennikami uświadomiły mu, że ci ludzie naprawdę w chwili śmierci są blisko Chrystusa i oczekują zbawienia. Nigdy nie widział osób umierających w tak okrutny sposób, a mimo wszystko zachowujących godność i odwagę. Gdyby ta wiara nie była żywa i prawdziwa, nie poświęcaliby dla niej życia. Gdy to zrozumiał, „począł się trząść

¹⁰ J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 257.

tak, że siedzący bliżej goście wybuchli głośnym śmiechem” (LIX, 323). Jednak punkt kulminacyjny, wpływający na zmianę jego kodeksu moralnego i całego życia, nastąpił dopiero w ogrodach, gdzie chrześcijanie umierali jako „sarmenticii i semaxii”, czyli żywe pochodnie. Chilona na ten widok ogarnęła bezbrzeżna rozpacz. Jego przerażenie osiągnęło apogeum, gdy na jednym z płonących słupów zobaczył żyjącego jeszcze Glauka:

W twarzy Chilona było coś strasznego: wykrzywiła ją taka trwoga i taki ból, jak gdyby owe języki ognia paliły jego własne ciało. Nagle zachwiał się i wyciągnawszy w górę ramiona, zawołał okropnym, rozdzierającym głosem:

– Glauku! W imię Chrystusa! Przebac! [...]

A głowa męczennika poruszyła się lekko, po czym usłyszano z wierzchołka masztu podobny do jęku głos:

– Przebaczam!... (LXII, 332)

Ta dramatyczna dla Chilona chwila zmieniła całe jego dotychczasowe życie i postępowanie. Służalczość, obłuda, tchórzostwo, chciwość i konformizm ustąpiły miejsca prawdzie. Warto przypomnieć w tym miejscu słowa Jadwigi Puzyniny, która konstatuje: „Każdy człowiek musi sobie zbudować własną, zinternalizowaną, a zarazem świadomie przyjętą hierarchię wartości. A może raczej musi wciąż ją budować, w miarę swoich doświadczeń i przemyśleń. Wartości są dla człowieka wyzwaniem również w sensie ustalania ich preferencji – i teoretycznej, i praktycznej – w różnych sytuacjach życiowych. Szczególnie ważne wydają się [...] dwa momenty wyboru: wartości transcendentne – czy ich odrzucenie”¹¹. Chilon znalazł się w takim momencie życia, opowiadając się ostatecznie po stronie wartości najwyższych. Zdobył się na odwagę, aby przy wszystkich zgromadzonych oskarżyć cezara o wszelkie popełnione zbrodnie. Zdecydował się na czyn desperacki, krzyżując: „Ludu rzymski! Na moją śmierć przysięgam, że oto giną niewinni, a podpalaczem jest – ten!... I wskazał palcem na Nerona” (LXII, 333).

Zamieszanie, jakie uczyniło się po tym wydarzeniu, pomogło Chilonowi zniknąć w tłumie. Błąkał się po ogrodach, nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca, czuł się jak niedołączony i chory starzec, który nieustannie ma w pamięci obraz Glauka. Kolejne przebaczenie tego człowieka wywołało w jego duszy swoiste *katharsis*; wewnętrzny wstrząs oczyścił sumienie Chilona, który od tej chwili zaczął widzieć świat innymi oczami. Zrozumiał swój dotychczasowy cynizm, sarkazm i tragedię, do jakiej doprowadziła jego obojętność i nieczułość na życie innych ludzi. Być może, gdyby sprawa ucichła i powoli odeszła w zapomnienie, Chilon również powróciłby do swego poprzedniego życia, lecz w tych trudnych chwilach stanął na jego drodze Paweł z Tarsu. Apostoł, którego misją stało się nawracanie ludzi,

¹¹ Tamże.

podtrzymał Chilona na duchu, wysłuchał jego wyznania i nauczał, że Bóg miłosierdzia wybaczy mu jego czyny. Spotkanie z nim dopełniło w bohaterze proces nawrócenia. Teologia miłości i przebaczenia, z którą nieustannie spotykał się Chilon, obserwując chrześcijan, wpłynęła na refleksję bohatera, dotyczącą sensu życia. Odpłacając dobrem za zło można skłonić drugiego człowieka do zastanowienia się nad sobą i do nawrócenia. Dlatego też św. Paweł uczy: „Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go! Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę” (Rz 12, 19–20). Te „węgle żarzące”, jak wyjaśnia ksiądz Kaszowski, to „pewien twórczy niepokój, zastanowienie się nad sobą czy nawet zawstyżenie się z powodu nieoczekiwanego dobra, którym odplącono człowiekowi za jego złość, dokuczanie, nienawiść i krzywdy”¹². Chilonides jednak nie miał dla siebie tyle wyrozumiałości; podobnie jak kiedyś Judasz, tak i on czuł się zdrajcą, kłamcą i oszustem. Mimo to nie popadł w ostateczną rozpacz, ratunkiem dla niego stał się chrzest, który oczyścił go z wszelkiej złości, dając wewnętrzny spokój. Chilon-grzesznik dostąpił łaski nawrócenia:

– Chilonie! Oto cię chrzczę w imię Ojca, i Syna, i Ducha! Amen!

Chilon podniósł głowę, rozłożył ręce i pozostał tak bez ruchu. [...] Wreszcie ocknął się, wstał i zwróciwszy się do Apostoła, zapytał:

– Co mam czynić przed śmiercią, panie? [...]

– Ufaj i daj świadectwo prawdzie! (LXIII, 335)

Dzięki obrzędowi chrztu, który w teologii jest rozumiany jako przejście ze stanu grzechu do stanu sprawiedliwości i świętości, Chilon stał się jednym z chrześcijan. W sakramencie chrztu zostały zgładzone wszystkie jego winy, a zwłaszcza grzech pierworodny, co oznacza „wszczepienie w Chrystusa”¹³ i uświęcenie człowieka. Ponadto rozmowa Chilona z Apostołem, niczym sakrament spowiedzi, przyniosła rozgrzeszonemu spokój i radość. Nawróconemu, według Ojców Kościoła, powinien towarzyszyć smutek duszy (*animi cruciatus*) i skrucha serca (*compunctio cordis*)¹⁴. Elementy te towarzyszą przemianie Greka. Jednak nieodłączną częścią sakramentu pojednania jest jeszcze pokuta, która powinna odpowiadać ciężarowi i naturze popełnionych grzechów. W tej kwestii Chilonides również wypełnia swoją powinność. Metamorfoza duchowa Chilona i jego aksjologiczne dojrzewanie spowodowało, że od tego momentu Grek stał się męczennikiem i obrońcą nowo przyjętej wiary. Torturowany przez Tygellina nie chciał odwołać swoich oskarżeń wobec cezara. W obliczu śmierci wykazał się ogromnym hartem ducha i wyznał wiarę („I ja wierzę w Chrystusa”; LXII, 336). Konsekwencją

¹² Tamże.

¹³ *Słownik teologiczny*, red. ks. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 87.

¹⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 343.

powyższego wyznania było skazanie nawróconego grzesznika na śmierć krzyżową. Po uprzednim wyrwaniu języka i łamaniu kości, Chilon został przybity do niskiego krzyża, aby niedźwiedź mógł dosięgnąć jego ciała:

Chilon wydawał się daleko starszym, niemal zgrzybiałym. Ale natomiast niegdyś oczy jego rzucały wiecznie pełne niepokoju i złości spojrzenia, czujne oblicze jego odbijało dawniej wieczną trwożę i niepewność, teraz zaś twarz miał bolesną, ale tak słodką i pogodną, jak miewają ludzie śpiący i umarli (LXIII, 338).

Moment śmierci Chilona Sienkiewicz konstruuje w sposób niezwykle ekspresywny, wzruszający i patetyczny. Chilon umiera szczęśliwy, gdyż jest złączony z Chrystusem, nawrócony grzesznik już nie boi się śmierci, bo wierzy w głębi serca, że czeka na niego wieczność i nagroda za odwagę. Tłum oglądający jego śmierć milczał. Nawet niedźwiedź, który miał rozszarpać jego ciało, leniwie położył się koło krzyża, jakby dając do zrozumienia, kto jest bardziej ludzki: cesarz czy zwierzę. Dehumanizację bezwzględnego systemu rządzenia Nerona uświadomili sobie wszyscy obserwatorzy tych wydarzeń. Łagodne zachowanie niedźwiedzia, który „począł mruzczyć, jakby i w jego zwierzęcym sercu ozwała się litość nad tym szczątkiem człowieka” (LXIII, 339), uzmysłowiło innym zdziczenie władzy Nerona.

Konfrontacja antynomicznych systemów wartości stała się źródłem nawrócenia Chilona, który został doskonałym chrześcijaninem, człowiekiem świętym. Upadający świat kultury starożytnego Rzymu powoli odszedł w zapomnienie, nie potrafił przezwyciężyć siły systemu Dobra i Sprawiedliwości, Królestwa Miłości. Zło, które jest odwiecznym wrogiem Dobra, według chrześcijan jest dziełem szatana. Odwrócony od Boga człowiek jest skłócony z samym sobą i staje się wrogiem drugiego człowieka, stąd bratobójstwo po wygnaniu z raju¹⁵. Zbrodnie Nerona i jego niesprawiedliwe rządy musiały w końcu upaść, a ludzkie serca ulec nauce Chrystusa i sile Boga, który jest „samym, absolutnym Dobrem”¹⁶. Bohaterowie sprawiedliwi nie zostają pokonani przez Zło, gdyż człowiek dobry „nigdy nie daje się wciągać wbrew sobie do służenia czemukolwiek”¹⁷. Dlatego pedagogika chrześcijańska realizację ideału chrześcijańskiego upatruje w odtwarzaniu apriorycznych idei prawdy, dobra, piękna i świętości, które mają przyczynić się do wewnętrznej przemiany człowieka i przywracać harmonię zakłóconą przez grzech¹⁸.

Jak słusznie dowodzi Marceli Kosman, „Sienkiewicz wspaniale odmalował świat dobra, związany z pierwszymi chrześcijanami, udzielając w nim miejsca

¹⁵ J. A. Ihnatowicz, *Zło* [hasło w:] *Słownik teologiczny*, s. 684.

¹⁶ A. Zuberbier, H. Juros, *Dobro*, [hasło w:] *Słownik teologiczny*, s. 124.

¹⁷ A. Dylus, *Dobroć*, [hasło w:] *Słownik teologiczny*, s. 125.

¹⁸ M. Majewski, *Aksjologia w wychowaniu*, [hasło w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1985, s. 75.

spośród reprezentantów tego drugiego, zepsutego, właściwie tylko Petroniuszowi. Innych powoli wyłuskiwał z owej pogańskiej społeczności, nawet stwarzając okazję do odkupienia grzechów Grekowi Chilonowi Chilonidowski¹⁹. Zwycięstwo chrześcijaństwa stało się bezsporne i niepodważalne, jak pisał w zakończeniu swej powieści Sienkiewicz: „I tak minął Nero, jak mija wichry, burza, pożar, wojna lub mór, a bazylika Piotra panuje dotąd z wyżyn watykańskich miastu i światu” (Epilog, 377).

O. B. Noetzel trafnie podkreśla, że motyw niezwyklej siły aksjologii chrześcijańskiej „górującej potęgą duchową nad pogańskim Rzymem w całej pełni znalazł rozwinięcie i artystyczną realizację²⁰ w *Quo vadis*.

Ksiądz Józef Kłós, wspominając misję Sienkiewicza w narodzie polskim i podkreślając znaczenie jego twórczości, mówił:

Niech będzie błogosławiona pamięć Męża, który wobec orgii niewiary, ucieczki od Chrystusa i strupieszności obyczajowej, przypominającej ginący Rzym, rzucił narodowi pytanie: Quo vadis? Dokąd idziesz? – i przypomniał ono drugie Jeruzalem, godne naszej miłości, wiary i święty Kościół Chrystusowy²¹.

Agnieszka Kowalkiewicz

**DIE KONFRONTATION DER ANTINOMISCHEN WERTSYSTEME
IN DER KONSTRUKTION DER ROMANGESTALTEN CHILON IM ROMAN
QUO VADIS VON HENRYK SIENKIEWICZ**

(Zusammenfassung)

Dieser Artikel zeigt das Vergleichsproblem der Heidengesellschaft mit der sich stets erweiternden Welt der ersten Christen im Roman *Quo vadis* von Sienkiewicz. Der Zusammenstoß von zwei extremen Wertsystemen wurde zur Quelle der gesellschaftlichen Konflikts. Das sich entwickelnde Christentum zugleich mit der starken antiken Kultur teilte die Romanhelden. Dieses Problem wurde am Beispiel der gesellschaftlichen Verwandlung einer der Romangestalten Chilon Chilonides besprochen. Die Konfrontation der antinomischen Wertsysteme war die Quelle der Bekehrung des Griechen, der aus einem zynischen Philosophen zum vollkommenen Christen, zum heiligen Menschen wurde.

¹⁹ M. Kosman, *Quo vadis? Z perspektywy stulecia*, [w:] Henryk Sienkiewicz. *Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. L. Ludorowski, H. Ludorowska, Lublin 1998, s. 160–161.

²⁰ O. B. Noetzel CSFN, *Biblia jako tworzywo literackie „Quo vadis”*, [w:] *Inspiracje i motywy biblijne w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, red. H. Filipkowska, S. Fita, Lublin 1999, s. 45.

²¹ Ks. J. Kłós, *Mowa żałobna [...] za duszę ś.p. Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Motywy religijne w twórczości Henryka Sienkiewicza*, red. L. Ludorowski, Kielce 1998, s. VI.